



- Filip! Przyjdź do mnie proszę, potrzebuję twojej pomocy. - zawołała mama z kuchni.
- Już. - odpowiedział Filip nie odrywając oczu od telewizora.
- Mama miała brudne ręce od ciasta i z trudem próbowała dosypać mąki do miski.
- Wyłącz proszę telewizor. - zwróciła się po raz kolejny, a w jej głosie słychać było zniecierpliwienie.
- Zaraz. - odburknął Filip.
- Nie zaraz, tylko już! Potrzebuję cię w tym momencie. - krzyknęła mama.
- Filip z obrażoną miną wyłączył odbiornik.
- Ja teraz oglądam! Czy mama musi mnie wołać w najciekawszym momencie— pomyślał.
- Zawołaj Pawła i przyjdźcie do mnie.
- Znowu będzie jakaś pogadanka. - pomyślał z niechęcią Filip.
- Po krótkiej chwili chłopcy niechętnie przyszli do mamy, która przerwała pieczenie cytrynowego ciasta.
- Obawiam się, że w naszym domu coś zamieniło się w obcego boga. To dziwne, bo początkowo nim nie było. Zajmowało skromne miejsce na szafce przed kanapą i tylko od czasu do czasu sobie o nim przypominaliście, ale ostatnio zaczęło odgrywać coraz ważniejszą rolę. Mam nawet wrażenie, że teraz jest ważniejsze ode mnie, taty, a co gorsza nawet od Pana Boga.
- Co? - zdziwił się Paweł — o co Ci chodzi mamo? Na jakiej szafce?
- Jakiego obcego boga? Przecież przed kanapą nie wisi żaden obraz ani rzeźba, czy inna podobizna bożka - dorzucił Filip.
- Czy myślicie, że myślę o ołtarzu albo obrazie z podobizną jakiegoś bóstwa?
- Oczywiście! - Filip był całkowicie pewien, że nie ma żadnych dziwnych bogów w domu.
- Na szkółce nauczyliśmy się, że ludy pogańskie składały bożkom ofiary. I tańczyły przy nich - przypomniał sobie Paweł.
- Czyli poświęcały im dużo czasu? - zapytała mama.
- Pewnie tak. Może przynosili jakieś kwiaty czy coś takiego. - zastanawiał się Filip.
- A jak, waszym zdaniem, wyglądała taka podobizna bożka?
- Pewnie była zrobiona ze złota albo drogich kamieni. - powiedział Paweł.
- I na pewno przyjemnie się na niego patrzyło. - dorzucił Filip.
- Myślę, że macie jednak takiego obcego boga w domu. - uśmiechnęła się tajemniczo mama.
- Jakiego? - chłopcy nie kryli zdziwienia.
- Telewizor. - powiedziała mama.
- Wcale tak nie jest. - stwierdził Filip.
- Przecież nie składamy mu ofiar ani nie przynosimy mu darów. - dorzucił szybko Paweł, który też uważał, że mama się myli.
- Składacie mu w ofierze wasz czas. - odpowiedziała spokojnie mama. - Najchętniej spędzilibyście przed nim każdą wolną chwilę. Często nie chcecie odejść od niego nawet gdy musicie się uczyć, czy iść spać, albo wtedy gdy potrzebuję waszej pomocy.
- Ale przecież odrabiamy lekcje. - powiedział Filip.
- Kiedy zaczynam się na was złościć nigdy sami nie wyłączacie telewizora. Zawsze uważacie, że ten

„Nie będziesz miał obcych
bogów obok mnie...”
(II Księga Mojżeszowa 20:3)

program, który akurat oglądacie, jest tak strasznie ciekawy, że wszystko może poczekać.

– Bo zwykle jest ciekawy. – próbował bronić się Paweł.

– Tak? A jak często myślisz o tym, co obejrzysz w telewizji, kiedy wracasz do domu ze szkoły? – zapytała mama.

– Codziennie! – odpowiedział Filip. – Przecież pani w szkole mówiła, że po lekcjach muszę się zrelaksować, a dopiero potem odrabiać lekcje i uczyć się.

– To bardzo mądre, co mówisz, że powinieneś najpierw odpocząć. Czy zauważyłeś, że po wyłączeniu telewizora jest ci łatwiej się do lekcji?

– To zależy, jak muszę go wyłączyć, to jestem zły, że mam przerwać to, co tak bardzo lubię robić.

– Też to zauważyłam, że wtedy wcale nie masz ochoty się uczyć. To chyba nie jest ten odpoczynek, o którym myślała pani. Myślę, że najlepszym sposobem na relaks jest spędzenie czasu w zupełnie inny sposób niż przed chwilą: na przykład świetnym wytchnieniem po biegu jest położenie się na chwilę, a gdy macie dość nauki po szkole, to możemy porozmawiać o czymkolwiek.

– A jeśli nie mamy ochoty rozmawiać? Czasem po szkole mam ochotę pobyć sam. – zapytał Filip.

– Rozumiem cię, też tak miewam, gdy po pracy wsiadam do zatłoczonego autobusu. Wolę z nikim nie rozmawiać i lubię wtedy po prostu patrzeć w okno. Zdarza mi się też rozmyślać o tym, co dobrego mnie w tym dniu spotkało. Wiem, że wszystko, co dobre mi się przydarza jest darem od Boga.

– A jak często, po powrocie ze szkoły, myślicie o Panu Bogu?

Zapadła cisza.

– No właśnie. Nie macie czasu na myślenie o Panu Bogu, bo wszystkie wasze myśli krążą wokół telewizora.

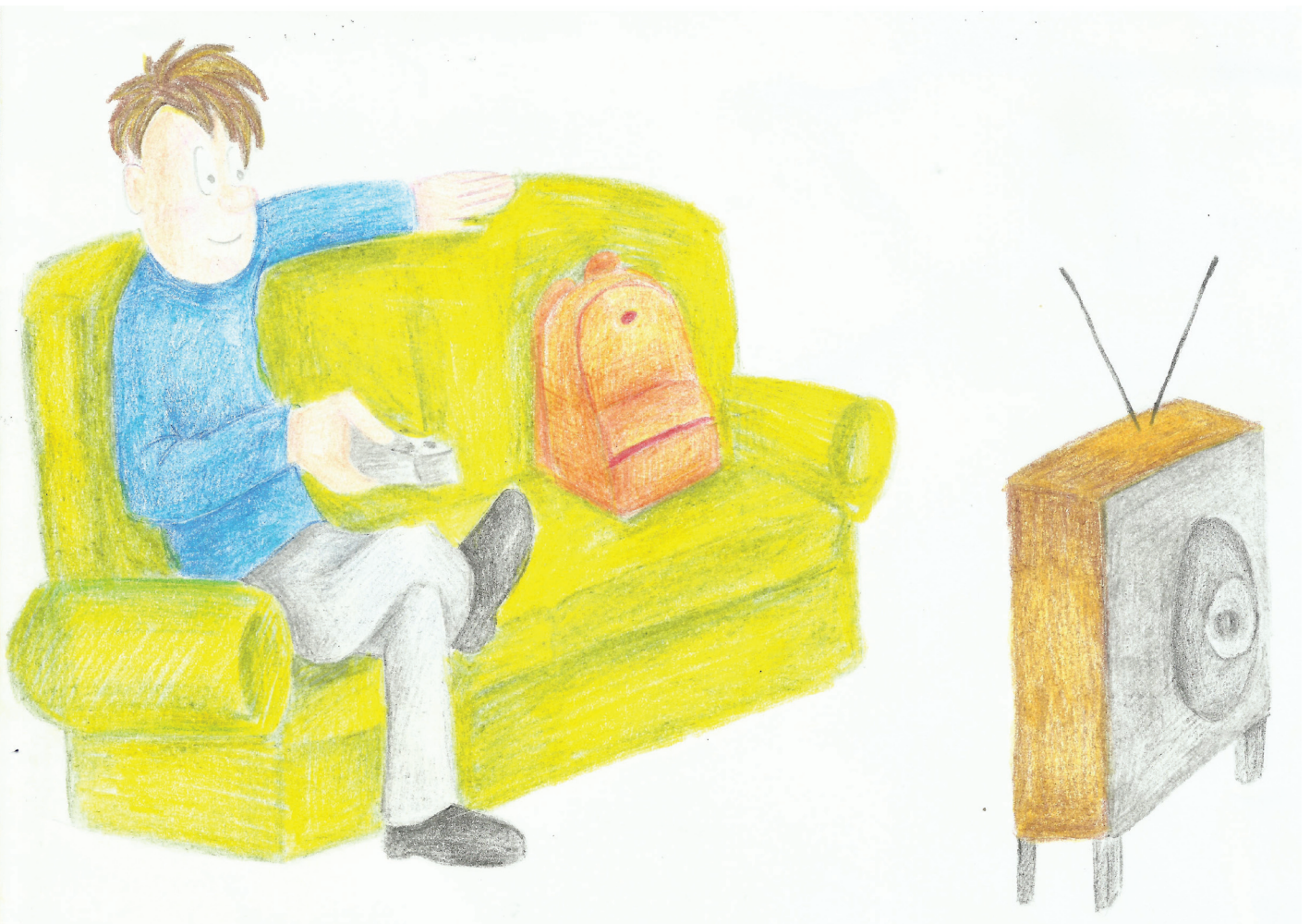
Chłopcy nic nie odpowiedzieli. Wiedzieli, że mama ma rację. Ale tak trudno jest pozbyć się starych przyzwyczajeń...

Żeby było im łatwiej wyzwolić się spod panowania obcego boga mama zaproponowała, że dwa razy w tygodniu będzie dzień bez telewizora, komputera i gier komputerowych.

Zamiast tego chłopcy przygotowują z mamą zdrowe smakołyki i zasiadają w kuchni do planszówek.

Z czasem okazało się, że ten czas zamienili na rozmawianie o tym, co wydarzyło się w tygodniu.

Okazało się, że nawet tata był ciekaw tych tajemniczych spotkań przy kuchennym stole, przestał zaglądać przez uchylone drzwi i dołączał do cotygodniowych pogaduszek.





SŁOIK ZE SKARBAMI



**MIŚKA I MIETEK
W CZASIE WOLNYM...**

Dziś Miśka i Mietek wręczyli swoim rodzicom słoik pełen miłości.

W słoiku znalazły się skarby najdroższe na świecie, ponieważ nie można ich kupić.

Miśka napisała swoje uczucia do rodziców na kartkach, a Mietek narysował.

Przygotowywali tę niespodziankę cały miesiąc, aż słoik wypełnił się prawie po brzegi.

Ozdobić słoik pomogła im babcia, która zawsze powtarza Miśce i Mietkowi:

*„Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy;
lecz z nich największa jest **miłość**”*

1 List do Koryntian 13:13

Ty też możesz zrobić swoim bliskim taki prezent!

1 KROK

Weź kartki i napisz, co czujesz
lub za co chciałbyś podziękować.



2 KROK

Jeśli nie potrafisz jeszcze pisać,
możesz narysować piękne rysunki.



3 KROK

Poszukaj sporego słoika i ozdób go według uznania.
Umieść w nim swój skarb.



A tak wyglądało wręczanie prezentu przez Miśkę i Mietka:

- A co to? – zapytała mama Miśki i Mietka, robiąc wielkie oczy.
 - To nasz słoik pełen miłości do was – dumnie zapowiedział Mietek.
 - To nie żaden słoik tylko skarb! – Miśka poprawiła brata – to skarb, który jest w naszych sercach – Miśka poklepała się po klatce wskazując na serce.
 - Dziękujemy bardzo! – rodzice nie mogli się doczekać, kiedy zajrzą do środka słoja, by obejrzeć wszystkie karteczki.
 - To jest naprawdę piękny skarb!
- Każdy powinien zbierać takie skarby,
które są zapisane w sercu – powiedział tata,
podnosząc dzieci wysoko do góry.

Dochowaj wierności



Maciek, Aleks, Bruno i Samuel chodzili do czwartej klasy. Mieli już za sobą duże zmiany. Pojawili się nowi nauczyciele, doszły nieznane przedmioty i kartkówki, które nie tak jak do tej pory, były wcześniej zapowiedziane, lecz pojawiały się nagle i w najmniej oczekiwanym momencie. Było mniej czasu na piłkę i okazało się, że nie wszyscy w klasie uczą się tak samo dobrze. Tacy, jak Samuel, prawie zawsze byli przygotowani do lekcji, a inni, jak Maciek z trudem zapamiętywali daty z historii i często zdarzało im się zapomnieć o zadaniu domowym.

Pewnego dnia po lekcjach chłopcy dzielili się na drużyny piłkarskie. Najlepszy strzelec - Bruno zbuntował się i powiedział, że on nie będzie grał z Maćkiem, bo nie ma ochoty mieć przy swoim boku „takiego cieniasa”. Maciek spuścił głowę i wsiadłszy na rower, zawstydzony odjechał do domu.

Co jest cenniejsze: gra przy boku najlepszych, czy przyjaźń? Bruno starając się o wygraną, skrzywdził, obraził Maćka. Zwycięstwo miało dla niego większą wartość niż kolega.



„Albowiem, gdzie jest skarb twój- tam będzie i serce twoje.”

Ewangelia Mateusza 6:21

Werset powyżej mówi o tym, że poświęcasz więcej uwagi i starania temu, co ma dla Ciebie wartość. Wkładasz w to czasem całe serce. Natomiast z tego, co mniej ważne, chętniej rezygnujesz.

Podobnie miała się sprawa z Salomonem, który od przyjaźni z Panem Bogiem zaczął cenić coś bardziej. Zanim opowiem Ci tę historię, cofnijmy się jednak kilka lat wstecz. Po wybudowaniu świątyni Bóg obiecał Salomonowi, że będzie przebywał wśród narodu pod warunkiem, że będą przestrzegać Jego przykazań.

Błogosławieństwo nie odstępowało króla: wznosił wspaniałe miasta ze spichlerzami, podporządkował sobie okoliczne narody, wybudował wielką flotę a sława o jego bogactwie, mądrości i przepięknym pałacu niósł się daleko. Ciekawa tych wszystkich wspaniałości Królowa Saby przybyła na dwór króla Salomona i z zachwyty chwaliła Boga Izraela, którego wcale nie знаła. Państwo przeżywało rozkwit i bogaciło się z powodu handlu. Sprowadzano: złoto, srebro, kość słoniową, kadzidło, drzewo sandałowe, drogic kamienie a nawet małpy i pawie. Król, w gorliwości, trzy razy w roku składał ofiary, a Pan Bóg błogosławił jego starania. Jednak nie trwało to przez całe życie, ponieważ jego serce było tam, gdzie jego pogańskie żony. W starości zapomniał o Bożym zaleceniu i zaczął czcić bożki: Asztartę, Milkomema, Kemosza i ohydne Molocha. Gdzie było jego serce, gdy składał ofiary z kadzidła na pogańskich ołtarzach? Skarbem nie był już kochający Bóg, lecz żony i ich zimne, kamienne posągi. Dopuścił się tych wszystkich obrzydliwych uczynków, którymi brzydził się Bóg. Zwrócił się przeciwko pierwszemu przykazaniu.

„Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał innych bogów obok mnie.”

(V Księga Mojżeszowa 5:6,7)

Przekonałeś się już pewnie, że w życiu zawsze trzeba ponieść konsekwencje za swoje czyny. Jeżeli zapomnisz zadania, to nauczyciel wpisuje Ci minus do dziennika, a jeżeli wysprzątasz dokładnie pokój, to mama uśmiecha się szeroko, albo chwali Cię. Konsekwencja za niedochowanie wierności przez Salomona była bardzo przykra. Pamiętaj, co spotkało Saula za nieposłuszeństwo? Stracił koronę. Taką samą poniósł Salomon, lecz Bóg powiedział, że ze względu na wierność jego ojca, Dawida nie odbierze mu tronu za jego życia. Synowi króla - Rechabeamowi zostawi tylko jedno plemię.

Po czterdziestu latach królowania umarł Salomon i został pochowany w Jerozolimie. Ostatnie lata jego rządów wypełnione były krwawą walką z przeciwnikami.

Bóg okazał się wiernym przyjacielem Salomona. Obdarzył go, jak obiecał nieprzeciętną mądrością, bogactwem, sławą, szacunkiem i obfitością zbiorów. A jak Salomon zachował się wobec Boga? Okazał się niewiernym, zdradził przyjaźń i nie dotrzymał umowy.

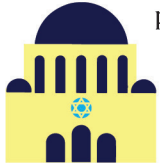
Zastanów się, co albo kto zajmuje pierwsze miejsce w Twoim sercu?

W PODRÓŻY Z APOSTOŁEM PAWŁEM

część 1/4 (na podstawie Dz. Ap. 13,14)

cz.2

Apostoł przemawia
w sabat w synagodze.
W następny sabat
prawie całe miasto
przychodzi
posłuchać
apostoła
Pawła.



**16
ANTIOCHIA
PIZYDYJSKA**

Możesz ruszyć dalej,
po wylosowaniu
nieparzystej
liczby oczek.

17

18

19

IKONIUM 20

Część Żydów była przeciwna
uciekaj na pole 27

DERBE

29

KONIEC

Z Derbe apostoł
Paweł i Barnaba
wracają podobną drogą
do Antiochii.
Ty zostań w Derbe,
gdzie kończy się
pierwsza część podróży.
Następna już wkrótce!

28

27

26

LISTRA

25

Tu apostoł Paweł
uzdrowia chorego
od urodzenia.

24

23

21

22

**PERGE 12
W PAMFILI**

Jeśli pole jest zajęte,
wracasz wraz z Janem
w stronę Jerozolimy.
(wracasz na start)

Żeglujesz do portu w Perge.

10

11

9

8

7

CYPR

Uciekaj do Perge
w Pamfilii!
(idź na pole 12)

Spotkanie z czarnoksiężnikiem.

Przeczytaj
Dz. Ap. 13:6-12

Wypatruj kolejnych części gry
w następnych numerach!

6

Wędrujesz przez wyspę.

To trochę potrwa,
czekasz kolejkę.

CYPR 5

4

3

2

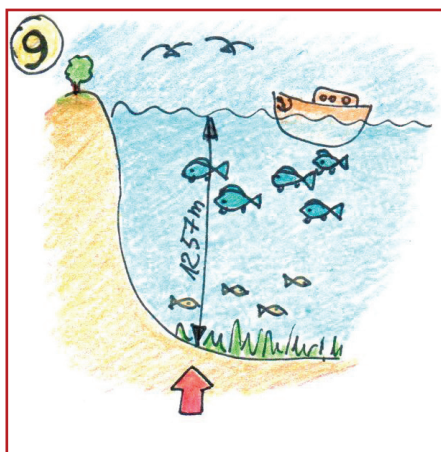
Jesteś w Seleucji.
Czekasz na statek,
więc tracisz kolejkę.

1

ANTIOCHIA
Apostoł Paweł
wyrusza wraz
z Barnabą z Antiochii.

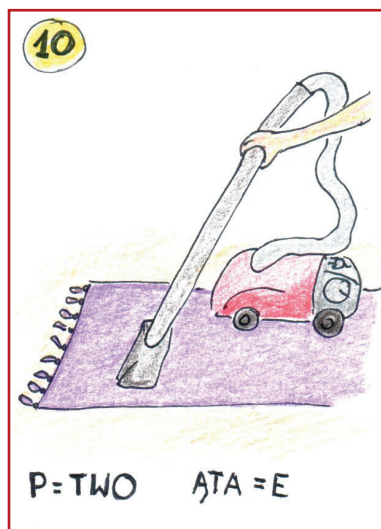
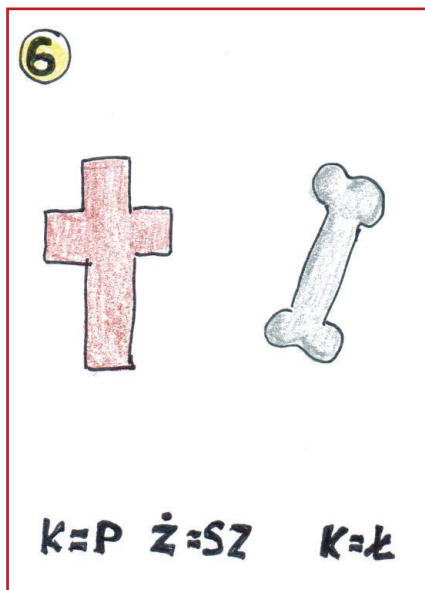
START

Jest z nimi także Jan,
który im pomaga.



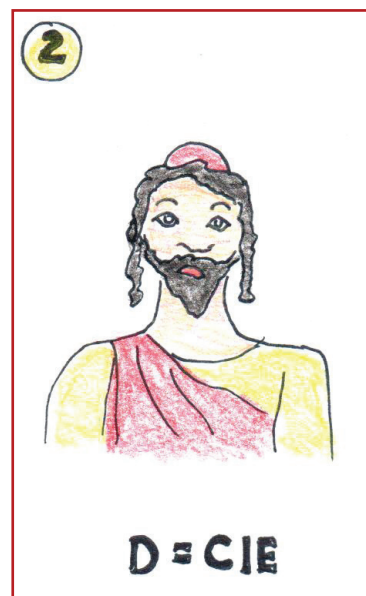
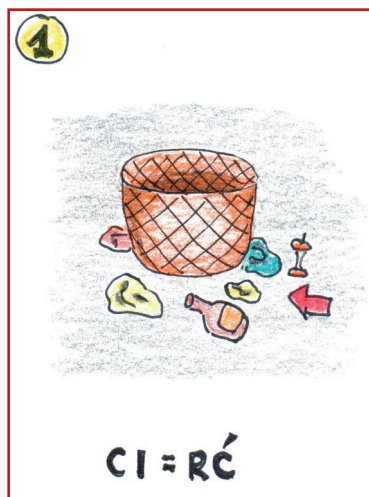
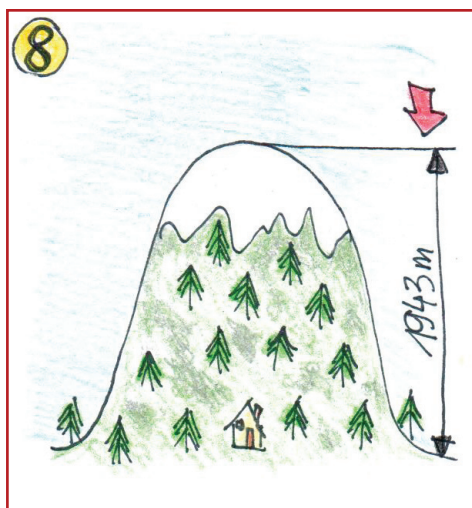
CZY MOŻE KTOŚ KOCHAĆ CIĘ BARDZIEJ NIŻ BÓG?

Apostoł Paweł pisze, że Pan Bóg pokochał wierzących ponad wszystko, co istnieje na świecie. Objawił to uczucie, dając nam Swojego Umiłowanego Syna. Jeśli chcesz się dowiedzieć, co nie może stać na przeszkodzie Bożej miłości, to zgadnij, co kryje się pod rysunkami.



„Albowiem jestem tego pewien, że ani (1), ani (2), ani aniołowie, ani (4), ani (6), ani (7), ani (8), ani (9), ani żadne inne (10) nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej...”

(List do Rzymian 8;38-39)



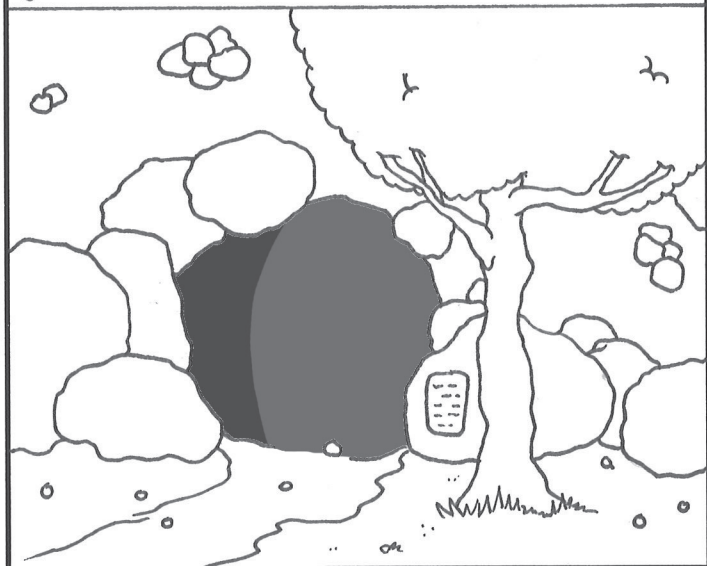
POTEM WEZWAŁ JAKUB SYNÓW SWOICH I BŁOGOSŁAWIŁ IM, KAŻDEMU Z OSOBNA.



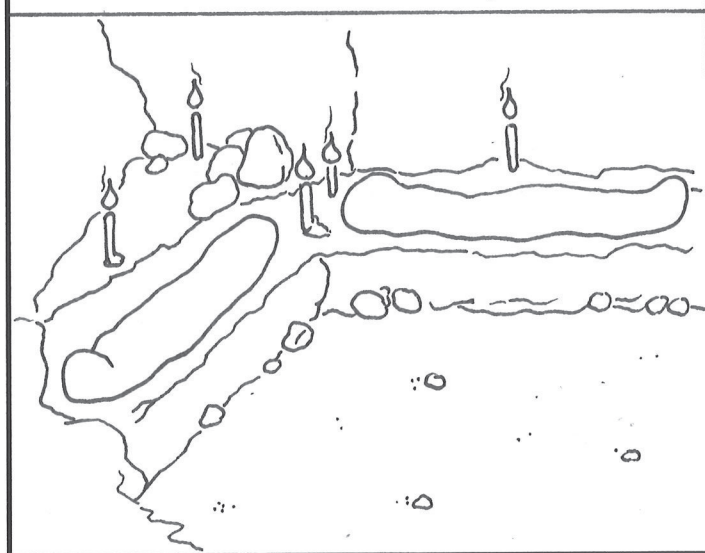
DAŁ IM TEŻ POLECENIE, MÓWIĄC DO NICH:



...POCHOWAJCIE MNIE Z OJCAMI MOIMI W JASKINI, KTÓRA JEST NA POLU EFRONA CHETYTY.



TAM POCHOWANO ABRAHAMĄ I SARĘ, ŻONĘ JEGO, TAM POCHOWANO IZAAKA I REBEKĘ, TAM TEŻ POCHOWAŁEM LEE.



A GDY JAKUB DAŁ OSTATNIE POLECENIE SYNOM SWOIM, WCIĄGNAŁ NOGI SVOJE NA ŁOŻE I SKONAŁ. WTEDY JÓZEF RZUCIŁ SIĘ NA TWARZ OJCA SWEGO, PŁAKAŁ NAD NIM I CAŁOWAŁ GO.



POTEM JÓZEF ROZKAZAŁ SŁUGOM SWOIM, LEKARZOM ABY ZABALSAMONALI OJCA JEGO. PRZEZ 40 DNI, BO TAK DŁUGO TRWAŁO BALSAMOWANIE.

